GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 50. W Środę dnia 28. Lutego. **1844.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Lutego.

Przedonegdaj po kilkunastodniowéj chorobie, przeniósł się do wieczności ś. p. Antoni Blank, jeden z najznakomitszych kraju tutejszego malarzy, Professor Radny b. Uniwersytetu Warszawskiego, Nauczyciel wielu sposobiących się w malarstwie.

Francya.

Z Paryża, dn. 18. Lutego.

Gazety dzisiejsze obejmują już dokładniejsze szczegóły o zajęciu wyspy Tahiti przez admirała francuskiego Depetit-Thouars. Wypadek ten zaszedł dnia 8. Listopada r. z. w obec szefa stacyi okrętowéj angielskiéj. Raport rządowi przesłany obwinia Anglików, osobliwie konsula angielskiego, oraz missyonarza i kupca Pritchard, który wielki miał wpływ u Królowéj Pomareh, że przez zabiegi i intrygi swoje Królowę do nielojalnego postępowania skłonił. — Minister marynarki wydał już więc rozkaz do Brest, aby tam kilka okrętów wojennych do wysp towarzyskich się puściło, w celu dopomagania Admirałowi Dupetit-Thouars, gdyby mieszkańcy wyspy pokusić się mieli o wyparowanie Francuzów.

Ukończenie wojny w Afryce, zniweczenie Abd el-Kadera, ostateczne zamienienie Algieryi w prowincyą francuską, wszystkie te świetne wypadki głoszone tak często w proklamacyach i urzędowych sprawozdaniach Marszałka Bugeaud w tonie pełnym tryumfu, nietylko nie zmniejszają budżetu Algierskiego, ale się nawet do wzrostu jego przyczyniają, armia bowiem tameczna powiększa się w tym samym stósunku. Wniosek podany przedwczoraj Izbie deputowanych przez Ministra wojny domaga się na rok bieżący nadzwyczajnego kredytu 7,674,000 fran. dla Algieryi, których większa część użyta być ma na wzmocnienie wojska afrykańskiego o 15000 ludzi. Obecna liczba wojska w Algieryi, według budżetu z roku przeszłego, wynosi 60,000 Francuzów i 10,000 krajowców. Siła ta zbrojna miała stósownie do zaręczenia Ministra wojny całkiem wystarczać do utrzymania zupełnego pokoju w ziemi Algierskiéj ograniczonéj linią wyprowadzoną od Tlemsenu przez Maskarę, dolinę Szelifu, do Milianach, Medeach, Setif i Konstantyny. Wymieniony wniosek Ministra wojny dowodzi, że Marszałek Bugeaud zaraz w pierwszych dniach tego roku poznał niedostateczność sił zbrojnych, jakie mu prawo finansowe z roku przeszłego wyznaczyło. Domaga on się, aby liczbę wojska doprowadzić do 85,000 ludzi, a Izba nie będzie się zapewne wzbraniała żądaniu temu zadosyć uczynić. Cóż się tedy stanie z owém oszczędzeniem 74,000 franków, ogłoszonem w budżecie na r. 1845. w kapitale Algierskim? Jeśli się i z innemi częściowemi oszczędzeniami,

obiecanemi na rok przyszły, rzecz ma podobnie, to niecháj Francya pomyśli o jakim donośnym podatku, aby skutkom swojéj ekonomii czoło stawić mogła. Wszakże wydatki afrykańskie dalekie jeszcze są od najwyższego szczytu, do jakiego dójść mogą i muszą. Francya zdobywaniu swemu w Afryce końca położyć nie może. Czy rychléj czy późniéj przyjść musi do nieprzyjacielskich kroków pomiędzy Francuzami a Marokko, zwłaszcza, że dotychczas już na nieporozumieniach nie zbywało.

Dzienniki tutejsze pochwalają bez wyjątku postępek Admirała Dupetit Thouars, że tenże, stósownie do wiadomości z Havru nadeszłych, Królowę Pomareh z tronu złożył, a wyspę jéj w imieniu Francyi zajął. Stanowczy ten krok, powiadają, położył koniec wszelkim niepewnościom i trudnościom, jakie od dotychczasowego stanu rzeczy, od pewnego rodzaju podzielonéj władzy najwyższéj, nieoddzielne były: stało się przez to, jedném słowem, co rychléj czy późniéj nastąpić miało. Co do ostatniego zgadzamy się dosyć z dziennikami paryskiemi. Opieka Francyi nad Tahiti nie mogła trwać długo, musiała owszem rychléj czy późniéj ustać; ale mielibyśmy za rzecz stósowniejszą, gdyby Francya opieki téj całkiem się była zrzekła, aniżeli, iż dowody opieki swojéj, podobno dobrowolnie przyzwanéj, dała przez dotronizacyą Królowéj. Nie widzimy najmniejszéj różnicy pomiędzy postępkiem Admirała francuskiego a postępkiem Gen. Gubernatora Indyi względem Emirów Sindu, który dzienniki francuskie słusznie za niesprawiedliwy okrzyczały. W pojęciu jednak i osądzeniu obudwóch tych stósunków widać wielką różnicę. W Anglii są liczne głosy, są dzienniki i członkowie Parlamentu, którzy w imieniu ludzkości i honoru narodowego przeciw uzurpatorskiéj polityce towarzystwa protestują; gdy tymczasem we Francyi wszelki zamach na obce narody uchodzi za wielki i patryotyczny czyn, a wszelka wątpliwość o prawności takowego postępku byłaby dowodem uczuć nienarodowych. Dla tego też zapewne gabinet Tuileryjski nie pójdzie za przykładem Anglii, która ofiarowane sobie zwierzchnictwo nad ludem jednym wysp na oceanie południowym odrzuciła, lubo naczelnik tameczny stacyi angielskiéj w imieniu Królowéj Wiktoryi ofiarę tę był przyjął.

Partya kościelna nie ustaje w swéj zaciętéj polemice o prawo dotyczące się wychowania publicznego. Powiększa się coraz bardziéj liczba biskupów, którzy już to w artykułach dziennikarskich, już to w podaniach do rządu przesyłanych i listach pasterskich w walce téj udział biorą. Nie podpada wszakże żadnéj prawie wątpliwości, że cała ta ultramontańska opozycya ani na rząd, ani na Izbę najmniejszego nie sprawi wrażenia. Co do Izby deputowanych, zdaje się być niewątpliwą, że takowe przywileje, jakie Pan Villemain duchowieństwu jeszcze przyznaje, albo całkiem zniesie, albo téż mocno ograniczy. Jest nawet domysł, że Minister dla tego tylko praw małych seminaryów bardziéj nie ograniczył, że był pewnym przyczynienia się ze strony Izby.

Z dnia 19. Lutego.

Krąży dziś pogłoska, że rząd francuski okkupacyi wykonanéj przez Admirała Dupetit-Thouars nie uzna.

Urzędowy Moniteur i ministeryalny Messager nie zawierają jeszcze żadnych wiadomości o zajściach na Otaheiti. Dziennikom oppozycyjnym nadeszły te wypadki w samą porę, ponieważ się spodziewają, że ministeryum francuskie przez to w krytyczne dostanie się położenie, i że gdyby Anglia przeciw krokom Francyi protestować miała, albo rząd francuski postępku Admirała Dupetit-Thouars zaprzeć się będzie musiał, a w takim razie w niełaskę u narodu popadnie, albo też, gdyby postępek takowy usprawiedliwić chciał, obadwa gabinety w spór uwikła, a tym sposobem dawne oświadczenia względem serdecznego porozumienia jako kłamliwe wystawi.

Rok 1844. rozpoczął się bardzo smutnie dla Książęcych familii, w kilku bowiem jego tygodniach umarli: Książę Sasko-Koburg-Gotha, W. Księżna Oldenburska, Arcyksiężna Marya Karolina austryacka i Księżna Infantowa Carlota hiszpańska, a Król szwedzki niebezpiecznie choruje.

P. Daguerre, jak wiadomo udoskonalił na nowo swój wynalazek, tak, że teraz wizerunek daguerotypowy można mieć w chwili, którą zaledwie wyobrazić sobie można, to jest w jednéj tysiącznéj sekundy. Tymczasem p. Lanzaurolo, sztycharz w Rzymie, zrobił nowe odkrycie, że z płyt daguerotypowych odciskać można liczne eksemplarze.

W przędzalni konopnéj p. Lienard w Pont-Remy zdarzył się nieszczęśliwy przypadek, który innym podobnym zakładom za przestrogę służyć może. W gremplarni, gdzie 65 robotników było zajętych, kosmyk pakuł zajął się od ognia, padł na maszyny i w mgnieniu oka płomień ogarnął wszystko. Jednakże skończył się tylko na stracie będących w robocie towarów i uszkodzeniu niektórych machin. Ale na

górnych piętrach, w których pracowało 300 robotników, większe zaszło nieszczęście. Już większą część ludzi wyprowadzili dozorcy w porządku na dziedziniec, reszta zaś, około 50 osób, była już na schodach, kiedy 26letnia dziewczyna skoczyła z przestrachu przez poręcz na stojących bliżéj wyjścia, i nie tylko sama nieżywą na miejscu została, i małą dziewczynbę zabiła, ale nadto sprawiła to, że wszyscy ludzie stojący na schodach poobalali się naprzód i jeden przez drugiego po schodach na dół pospadali, że z tych co byli na przodzie, żaden nie mógł się wydobyć i dopiero musiano przystawić drabinę i cztery okna wybić, aby najprzód wynieść tych co na wierzchu leżeli. 11 osób złożono w stanie bezprzytomnym na dziedzińcu, dwie z nich przyszły we 20 — 30 minut do siebie, dziewięć zaś utraciło życie. Wszakże w górnych pracowniach nie było żadnego niebezpieczeństwa, w pół godziny przytłumiono ogień; ale tak wielka trwoga opanowała wszystkich, że wielu robotników późniéj jeszcze zaledwie na nogach utrzymać się mogło.

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Lutego.

Pan Fran. Davis mianowany został Gubernatorem w Hong-Kong w miejsce Pana Henryka Pottinger, który dla poratowania zdrowia zmuszony jest powrócić do Anglii.

Ostatnie wiadomości z Indyi Wschod. donoszą, że Gulab Sing, najznakomitszy z braci Dżumera, na czele 22,000 ludzi zszedł z gór do Lahory. Hira Sing nie był dosyć silnym do wstrzymania kroków stryja swego, i skutkiem tego jest, że obie strony, zasłonione armiami, panują wspólnie nad Lahorą. Wśród takich okoliczności wymagałaby polityka, aby podzielić całe państwo, uznać naturalne odłączenie gór od równiny, t. j. Raszputów od Sejków, i utworzyć przymierze familijne podobne do tego, które przez 30 lat ostatnich łączyło Emirów Sindu.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Lutego.

Dziś nie nadeszły żadne wiadomości z okolic powstania. Władze prawne, i milicya narodowa wierna rządowi weszły znów d. 8. do Murcyi, i przyjęte były przez mieszkańców wśród odgłosów dzwonów z największą radością. Buntownicy z Kartageny zburzyli w czasie krótkiego swego pobytu w Murcyi biura rządowe, wymogli pewną summę pieniędzy na mieszkańcach, i zabrali kassy publiczne. Generał Roncali rozkwaterował wojska swoje dnia 7. wieczorem w S. Juande Alicante, a brygadier Pardo, który pobił powstańców pod Eldą, znajdował się tegoż samego dnia w S. Vicente. Dnia 8. Alicante całkowicie obsadzone było wojskiem Królowéj. — Tymczasem Gen. Roncali wahał się zadosyć uczynić odebranemu rozkazowi rozstrzelania wszystkich tych oficerów, którzy mieli udział w powstaniu. Powstańcy w Alicante bowiem schwytali tameczne władze, między którémi znajduje się także bliski krewny Generała Roncali, i kilku najbogatszych mieszkańców, i zagrozili chwycić się na nich prawa odwetu, gdyby Roncali miał kazać wystrzelać schwytanych oficerów. Rząd widział się być spowodowanym, ponieważ rozkaz dany Generałowi Roncali w Gaceta ogłoszonym był, na nowo rozkaz ten powtórzyć j jego wykonania się domagać. Utrzymują nawet niektórzy, że ministrowie mają zamiar odjąć dowództwo Generałowi Roncali. Zarzucają mu także, iż nie był posłusznym rozkazowi odebranemu, w skutek którego miał aresztować Pantaleona Bonet.

We wszystkich miastach Galicyi milicya narodowa bez oporu rozbrojoną została. Milicya w Sewilli oddała także d. 7. broń. Kilka osób aresztowano.

Generał Prim, Hrabia Reus, przybył tu przedwczoraj.

Z dnia 13. Lutego.

Poseł angielski, P. Bulwer, nie przestaje okazywać swego nieukontentowania z powodu brania się rządu tutejszego, i zarazem objawiać zdania swego, że konstytucya sponiewieraną bywa, i że pracują nad przywróceniem nieograniczonéj monarchii. Przedewszystkiem upatruje P. Bulwer w ministrze prezydencie P. Gonzalez Bravo osobistego nieprzyjaciela, od czasu kiedy dzienniki niektóre mające związki z gabinetem przeciw posłowi inny całkiem wyzywający przybrały ton. Minister prezydent przeciwnie uwolnił się od wszelkiego wpływu na wspomnione dzienniki, i przyznał tylko, iż redaktorowie tychże dzienników, bywają czasami u niego jako osobiści jego przyjaciele.

Tutejsi umiarkowani wzięli za złe, iż w mowie Królowéj W. Brytanii mianéj przy otwarciu parlamentu nie uczyniono szczególnéj wzmianki o Królowéj Hiszpanii. Heraldo w dzisiejszym numerze tak o tém mówi: »Ani na chwilę przekonać się nie możem, jakoby ministeryum Sir Roberta Peela miało ubolewać nad tém, iż Donna Izabella II. zamiast osoby, któréj obok Królowéj wymienić nie możem, największą ma władzę. Ale w milczeniu leży powierzchowna przynajmniéj odraza, przeciw któréj godność kraju, a w imieniu jéj my protestacyą podnosim.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Bayonne, d. 16. Lutego. — Generał Roncali donosi pod dniem 9. z Villa-Tranqueza, że wraz z Generałem Pardo Alicante blokuje i już wielu powstańców przed nim się stawiło.

Adress deputowanych do Królowéj otrzymał 72 podpisów.

Bayonne, dnia 17. Lutego. — Donoszą z Orihueli z d. 9., że powstańcy miasto to opuścili i w Carthagenie się zamknęli. Hrabiego Bonfim, którego powszechnie za herszta nowéj rewolucyi w Portugalii poczytują, w Yelves aresztowano.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Grandezza (magnaci) Hiszpańska w dn. 13. m. b. Królowéj adress wręczyła, w którym oburzenie swoje z powodu nowowybuchłego powstania wynurza i Królowéj powtórnie niezachwianą wierność i posłuszeństwo ślubuje.

Bunt w południowéj Hiszpanii nie czyni postępów, ale nie słychać też z drugiéj strony o skutkach jakich działania wojsk dla przytłumienia rokoszu wysłanych. W Madrycie samym i w Barcelonie dnia 14. wszystko było spokojnie. W stolicy Katalonii robią wielkie przygotowania na przyjęcie Królowéj Krystyny. Wysłana na spotkanie jéj przez większość kongressu deputacya, składająca się z PP. Cartiquiri i Vilches, d. 14. do Bayonne przybyła. Równocześnie stanął tam też P. Cantero, który za przeszłego ministerstwa wydziałem skarbowym zarządzał. I w Walencyi chcą Królową matkę jak najświetniéj przyjmować.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu. — Buletyny o chorobie Króla dochodzą do dn. 16. Lutego. Pokazuje się z nich, że stan choroby J. K. M. nie polepszył się, owszem że słabość się wzmaga. — Spowiednik Króla, Dr. Hedrén, Biskup Linköping'ski, na wyraźne życzenie Króla w sobotę tu przybył.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 10. Lutego.

Izby zajmują się projektem do prawa względem dobrowolnéj pożyczki i nadzwyczajnych podatków.

Mówią tu bardzo wiele o skarbie, który w wielkich spichrzach ratusza w Leodium znaleziony został; składa on się z obrazów naszych wielkich mistrzów, z malowideł na szkle sławnego Crabert i z kobierców tak nazwanych Hautelice (z jedwabiu i wełny). Z drugiéj strony zapewniają, że jeden Professor Uniwersytetu tego miasta znalazł w tamecznych archiwach dokument z wieku 15., według którego miasto Leodium ma prawo żądać zwrotu jako własność więcéj niż 16,000 hektarów gruntu pokrytego wodą jeziora Harlemskiego. Rada miejska w Leodium po ścisłem rozpoznaniu dokumentu przekonała się o ważności tego prawa, i ma zamiar po osuszeniu ieziora sprzedać grunt, i użyć pieniądze te na pokrycie długów miejskich, i tym sposobem postawić się w możności zniesienia uciążliwych podatków na artykuły pierwszych potrzeb życia nałożonych.

Niemcy.

Z Moguncyi, dnia 7. Lutego.

Nasza miejscowa galerya obrazów umieszczona jest teraz w wyrestaurowanéj wielkiéj sali zamkowéj i przyległych jéj apartamentach, i dla publiczności w oznaczonych godzinach jest otwartą. Część tych obrazów darował naszemu miastu Napoleon, w czasie, gdy ze wszystkich krajów zwożono skarby sztuk pięknych do Paryża, gdzie tak wiele ich nagromadzono, że ich pomieścić nie można było, i dla tego Cesarz wydał rozkaz, aby je w części wylosować i rozdać pomiędzy «dobre miasta«, do których i Moguncya należała. Tym sposobem z dalekich okolic, np. z Madrytu, nadeszły tu obrazy. W zbiorze tym jest także obraz z Wiednia, przedstawiający Wieżą Babilońską. Opowiadają, że Cesarz Franciszek widział go tu późniéj, i gdy mu powiedziano, że Napoleon kazał go zabrać z Wiednia, odparł: Nie Napoleon, ale jego Kommissarze.

Z Frankfortu n. M., dnia 7. Lutego.

Nieślubne dzieci tutejszych córek obywatelskich nie uważane były dotychczas za tutejsze dzieci obywatelskie, i używały tylko prawa zasiedlonych (Beisass). Senat uchwalił więc teraz, aby takowe dzieci uważane były nadal za dzieci obywatelskie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 18. Lutego.

Gazeta La France donosi (jak powiada) z pewnego źródła, że Król Pruski i Cesarz rossyjski téj wiosny do Wiednia zjadą i że tam też podówczas zaślubienie Arcyxięcia Szczepana, Wicekróla Czech, z W. Księżniczką Olgą, córką Cesarza Mikołaja, się odprawi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 21. Stycznia.

Gubernator Brussy, Dilaver Basza, jeden z najlepszych Generałów armii tureckiéj, umarł niedawno.

Jutro rozpocznie się wydawanie nowéj monety; składa się ona ze sztuk 100, 50 i 25pia-

strowych w złocie, i 20, 10 i 5 piastrowych w srebrze.

Multany i Wołoszczyzna.

Z nad dolnego Dunaju, dnia 14. Lutego. Listy z Bessarabii donoszą, że stojący tam korpus armii rossyjskiéj obostrzone odebrał rozkazy, żeby na pierwsze skinienie był w pogotowiu do wyruszenia. Dorozumiewają się powszechnie, że rozkaz ten zmierza do zajęcia Multan, w przypadku gdyby panujące tam wzburzenie partyi oppozycyjnéj charakter interesom rossyjskim zagrażający przybrać miało. Generalny Konsul, Pan Daszkow, potrzebne w téj mierze instrukcye miał odebrać. Korpus rossyjski nad Prutem znowu wzmocniono.

T u n i s.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Wkrótce odbierzemy ważne wiadomości z Tunis. Według listów z Genuy flota przeznaczona do działania przeciw Bejowi, opuściła port ten; składa ona się z fregat »Angelo« i »Tripoli« i dwunastu szalup działowych. Dowodzi nią Kapitan Courtois. Przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, konsul sardyński w Marsylii ma wręczyć Bejowi ultimatum swego rządu, i jeszcze próbować zgody w dobry sposób. Z drugiéj strony mówią, że porta zachęca Beja do odporu, mając na myśli pozyskać znów przewagę nad rządem. Sułtan miał wysłać z Konstantynopola posła do Beja. W takim zbiegu okoliczności, będzie musiała Francya kilka okrętów liniowych wysłać do Tunis, aby być w stanie nieść pomoc swoim ziomkom w przypadku, jeśli istotnie miałoby przyjść do kroków nieprzyjacielskich między Bejem a Sardynią. Łatwo bowiem przewidzieć można, iż bez względu na narody spokojność Chrześcian w Tunis całkiem zagrożoną będzie, jeśli istotnie do wojny przyjdzie. — Mówiono także niedawno o wysłaniu dywizyi okrętowéj na brzegi Marokko, ale dotąd wiadomość ta bynajmniéj się nie potwierdza.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — »Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego« wyszedł Nr. 9. i zawiera: O zastósowaniu fizyologii roślin i chemii do rólnictwa (dokończenie). — O chorobach kartofli. — O siewniku. — Obrachunek cukrowni z roku 1842/3. w Turwi. — O budowaniu kolei żelaznych według uwag Pana Bülow-Cumerow i Hansemann. — Z Zagrzebia w Iliryi. — Rośliny pastewne. — Kąkolnica (Agrostema Githago), Czarnuszka żytnia; gospodarze nazywają kąkolem. — Obwieszczenie.

Z Warszawy. — Wyszły tutaj z druku następujące nowe dzieła: Nowe studja literackie, przez J. I. Kraszewskiego. Tom I. zawiera: 1) Sąd krytyki i czytelników; 2) Literatura jako sztuka; 3) Rys dziejów języka polskiego; 4) Klonowicz. Tom II.: 1) Jan Kochanowski; 2) Mikołaj Sęp Szarzyński † 1581.; 3) Naruszewicz jako poeta; 4) Trzy doby w historyi postępów umysłu ludzkiego; 5) Słówko o prawdzie w historycznym romansie. — Niezmordowany nasz pisarz Kaź. Wł. Wojcicki wydał znowu owoc swych badań, pod tytułem: Obrazy starodawne w 2 tomach, w których się następujące przedmioty mieszczą: Przysłowia zmarłe; Hussarze; Lissowczyki; Hajducy; Żaki; Błazny; Pieśni historyczne; Turnieje i gonitwy; Zbytek; Tatarzy; Kalwarye; Włochy; Pątnicy; Astrologia; Chorągwie; Dworzanin. W dodatkach zaś załączył autor: Artykuły cechu haftarskiego w Warszawie 1689. i Reassumpcya ordynacyi szlachetnego magistratu Thorunia o szatach, ślubach, weselach, chrzcinach, i pogrzebach 1722. (przedruk). Piękną ozdobą tego dzieła jest tytuł oraz 11 drzeworytów przez znakomitego w tym względzie artystę p. Wincentego Smokowskiego wykonane, które mile witamy jako przyjemny dowód, że pole drzeworytownictwa za granicą tak świetne wydające owoce, u nas niestety przez długi czas odłogiem leżące, teraz znowu zakwitać poczyna. — Piotr wielki i jego wiek, w 4 zeszytach z 11 ładnemi stalorytami (nakładem A. E. Glücksberga). — O kometach i teoryi biegu ciał, przez Józefa Sapalskiego, w 12ce. — Pisma wierszem i prozą S. A. Rutkowskiego. Oddział literatury zabawie poświęcony, znalazł ostatniemi czasy w Warszawie licznych uprawiaczy, między któremi kilka kobiet-autorek się odznacza. Wyszły bowiem w tym przedmiocie: Powieści moralne przez Józefę Prusiecką w 8ce (nakładem Sennewalda). — Pamiętniki młodéj sieroty przez Paulinę K(raków), drugie wydanie. — Trapista szkic z dziewiętnastego wieku, powieść oryginalna w 2 tomach przez R. K. Laskowskiego w 12ce. — Prócz tego zajmuje się księgarnia G. L. Glücksberga ogłoszeniem w 12 pyszytach dzieła pod tytułem: Dykcyonarz biograficzno-historyczny, czyli: krótkie wspomnienia żywotów ludzi wsławionych cnotą, mądrością, przemysłem, męztwem, wynalazkami, błędami od początku świata do najnowszych czasów.

Kuryer Warszawski pisze, że towarzystwa sceniczne polskie w Królestwie są teraz

następujące: w Lublinie pod zarządem Zenopolskiego, w Końskich pana Hekerta, w Biały Raszewskiego, w Siedlcach Okońskiego, w Płocku Nowińskiego, w Częstochowie Stobińskiego; zaś w guberniach Cesarstwa: w Mohylewie nad Dnieprem Felińskiego, w Nowogrodku Majewskiego, w Kownie Kłokockiego, w Mińsku Chełmikowskiego, w Wilnie Rogowskiego.

AMMALAT BEG.

Zdarzenie prawdziwe,

opowiadane przez MARLIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

MAMKA BEGA.

»Cyt! mały sępie! Cyt mi zaraz!« wołała starucha plemienia Tatarów na małego wnuka, który przededniem się obudziwszy, wrzeszczał z całego gardła. Ta stara niewiasta, była mamką Ammalata, a chata, w któréj mieszkała, jego podarunkiem, i stała niedaleko pomieszkania Bega. Twarz Fatmy zmarszczkami pokryta, zawsze była ponurym smutkiem powleczona, co jest zwykle skutkiem ustronnego i samotnego życia kobiet muzułmańskich. Zwyczajem niewolników odpłacała na tych niewolę swoję, nad którymi miała jakąś władzę; tak więc i teraz fukała się na wrzaskliwego malca, a gdy ten wrzeszczeć nie przestawał, zawołała groźnym głosem:

»Cyt, nie płacz, mówię tobie, albo cię rzucę diabłom na poszarpanie! Słyszysz, jak już po kominie skrobią i do drzwi pukają. Obaczysz, że przyjdą po ciebie, jeźli nie stulisz gęby!«

Noc była okropną, deszcz bił strumieniem i trzaskał po starych dranicach chałupy; wiatr wył przeraźliwie w kominie i odpowiadał chropawemu głosowi rozdąsanéj staruchy. Dziecię ucichło i słuchało ze strachem chrobotu szatanów, gdy w téjże chwili zdało się w istocie, że coś do drzwi zapukało. Fatma przelękła się sama niemało, pies ze snu przebudzony porwał się z pod polepu i zaczął przeraźliwie zawodzić; w tém coraz głośniejsze i natarczywsze odzywa się pukanie, a potém jakiś głos obcy woła z niecierpliwością: »Otwieraj!«

Stara mamka pobladła.

»Allah Bismallah!« zawołała przestraszona, aby się z niebem pojednać. »I któż tam taki? Poczciwy człowiek nie dobywa się do chaty staréj kobiety o takiéj porze, która nie jest ni dniem ni nocą. Jeżeli poborcą podatków jesteś, nadaremny trud twój. Ammalat Beg uwolnił mię od wszelkiéj daniny. Mego zięcia nie ma w domu, on służy za nukiera u Ammalata. Nie znajdziesz tu u mnie ani jednego jaja. Szanuj moję chatę, powiadam ci! Miałażbym nadaremnie piersiami memi karmić mego pana, Ammalata?«

»Czy ty otworzysz dzisiaj?« ozwał się tenże sam głos znowu. »Otwieraj, mówię tobie, albo z tych drzwi nie pozostanie jedna deska na trumnę dla ciebie!« Na te słowa zatrzeszczały drzwi w saméjże istocie.

»Wnijdź, wnijdź,« odrzekła stara mamka, odsuwając drzącą ręką duży żelazny rygiel.

Drzwi się otwarły gwałtownie, a mężczyzna w czerkieskim ubiorze wszedł pędem do chaty; z płaszcza i czapki jego płynęła ciurkiem woda. Rzuciwszy płaszcz na pościel, odwiązał od uszu czapki taśmy, które miał pod brodą na węzeł zciągnięte, i w ten sposób odkrył twarz dotąd zasłoniętą. Stara Fatma zaświeciwszy smolną skałkę, drżąca na całém ciele, przystąpiła z oczyma spuszczonemi do nieznajomego.

»Spojrzyjno na mnie Fatmo!« nie poznajeszże twoich starych przyjaciół?« rzekł do niéj przybysz.

Fatma przetarłszy oczy, wpatrzyła się w nieznajomego, a poznawszy w nim Achmeda Khana, skrzyżowawszy na piersi ręce w znak uszanowania, odrzekła z radością: »Oby wieczny piasek zasypał te oczy, że nie poznały swego dawnego pana! Ale na nieszczęście, oczy moje oślepły od płaczu za moją biedną, utraconą ojczyzną, za owym niegdyś rozkosznym Awarem, który teraz obca noga depce! Przebaczcie staréj kobiecie łaskawy Khanie!«

»Ty byś miała być starą Fatmo? Wieleżto lat mieć możesz? Przecież pamiętam dobrze, żeś była wtedy jeszcze dziewczęciem, kiedym ja po skałach się drapał i z gniazd młode kawki wybierał.

»W obczyznie człowiek się prędko starzeje! Gdybym nie była rzuciła moich gór rodzinnych, byłabym jeszcze czerstwą, jak jabłko rumiane! Tu jestem grudką śniegową, która się z gór w doliny stoczyła...! Ale czemże mogę służyć memu dostojnemu gościowi?«

»Słuchaj Fatmo,« rzecze Khan do staruszki, przyszedłem ci powiedzieć: że jeźli mi usłużysz twym językiem, nadgrodzę twoje stare zęby, daruję ci dziesięcioro owiec, i od stóp do głowy w jedwab' cię ubiorę.«

»Co słyszę? Dziesięcioro owiec i suknia, suknia jedwabna! O, łaskawy Ago! łaskawy Khanie! gotowam uczynić wszystko, czegokolwiek zażądasz.«

»Ammalat ma dziś z pułkownikiem przybyć

do Bujniaki, a podług umowy i Shamkhal z Tarki ma się tamże udać. Pułkownik oczarował młodego naszego Beja i sztuką czarnoksięską przykuł go do siebie, dawał mu jeść wieprzowinę, i chce nareszcie z niego zrobić Chrześcianina.«

»O, niech go Mahomet od tego zachowa!« rzekła stara plwając w około siebie, i wzniosła oczy do nieba.

»Nie można inaczéj ratować Ammalata, trzeba go poróżnić z pułkownikiem. Udasz się więc do niego, padniesz mu do nóg i płakać będziesz jak na pogrzebie. Sądzę, że nie potrzeba ci pożyczać łez od sąsiadki; potém będziesz wzywać imienia proroka jak kupiec z Derbentu. — Pomnij, że każda przysięga przyniesie ci owce w zysku. Na koniec powiesz temu młodemu panu: żeś podsłuchała rozmowę pułkownika z Shamkhalem, że Shamkhał użalał się na Beja: iż mu odesłał córkę, że nie tail wcale swojéj przeciw siostrzeńcowi nienawiści, i że prosił pułkownika, aby mu pozwolił zrobić zasadzkę i zamordować Ammalata lub téż go otruć na uczcie. Powiesz daléj, że Werchowski zezwolił tylko na wysłanie go na Syberyję, na koniec świata. — Słowem, całego swego użyjesz dowcipu, ażeby Beja zajątrzyć na pułkownika. Niegdyś przecież słynęłaś z daru opowiadania. Przedewszystkiem staraj się to wmówić: że Werchowski po odebranym właśnie urlopie, zamyśla wziąć Ammalata z sobą do Georgiewska, i takim sposobem rozłączyć go z jego krewnymi i wiernymi nukierami, a z tamtąd w kajdanach odesłać go w niewolę.«

Sułtan Achmed udzielił jeszcze Fatymie również rozmaitych wyjaśnień, któreby jéj powieści pozoru prawdy nadać mogły, a potém kazał jéj kilkakrotnie odbyć przed sobą tę rolę, którę odegrać miała.

»Dobrze, tak,« rzekł Achmed wdziewając burkę. »Nie zapomnijże ani słowa, i pomnij kto jestem!«

»Wollah Billach! niech mam popiół zamiast soli, niech mi żebrak zamknie powieki, — jeżelibym....«

»Przysięgami twojémi nie tucz czartów, i słowa twe zachowaj na moję usługę. Wiem, że Ammalat całkiem ci zawierza, a jeżli dla jego dobra zamiar mój szczęśliwie przywiedziesz do skutku, po tém wszystkiém, znów on zamieszka pod moją strzechą, i wezmie cię z sobą do Kunzagh. Wtedy będziesz żyć i śpiewać pod moją opieką. Lecz to ci powtarzam: iż, jeżelibyś mię z umysłu, lub przez nieuwagę zdradziła, jeżelibyś mi zaszkodziła swoją pałaniną, nakarmię szakalów trupem twoim!«

— »Bądź spokojnym Khanie! Nie dam ja mego ciała na żér szakalów.«

»Rzekłaś, Fatmo! Tą złotą pieczątką zamknij sobie usta i nie szczędź trudów.«

Stara całując rękę Khana, chwyciła chciwie za dukata. Sułtan rzuciwszy na nią wzrokiem pogardy, opuścił chatę.

»Podła gadzina,« mruczał Achmed przez zęby, »za owcę, za kawał łachmana, za sztukę monety, sprzeda ciało swéj córki, duszę swego syna i szczęście swego wnuka.«

Gdy sułtan Achmed wracał do Awaru, Werchowski pisze do swojéj narzeczonéj: aby przyjeżdzała do Bujniaki. Wielkie czekało go szczęście; uzyskawszy urlop, wolno mu było usciskać swoję najdroższą kochankę, z którą obowiązki wojskowego stanu lat kilka go rozdzielały! — Oto ułamek z listu jego:

»Nakoniec ujrzę cię znowu Maryjo! ujrzę cię i powiodę do ółtarza! Już ta myśl sama mieści tyle szczęścia dla mnie, że ledwie w nie wierzyć mogę. — Mamże ci się przyznać? — W chwili kiedy mam odzyskać skarb utracony, smutek owłada moję duszę!

Tak długo czekałem nadaremnie, tak długo wątpiłem o przyszłości, że tylko twój głos anielski zdoła uspić moje bolesne wspomnienia przeszłości! Najdroższa kochanko! Óśm lat temu byłem tak bliskiem, jak dziś, mojego szczęścia, jak dziś sądziłem, że zostaniesz moją na wieki! — Nagle odbieram rozkaz wyruszenia z wojskiem. Dwa lata byłem w niewoli, chory, oddalony od Ciebie, bez wszelkiego wsparcia; nie miałem innéj prócz téj nadziei, że kiedyś o cierpieniach moich zapomnę przy Tobie. — Uciekłem z niewoli, powracam, nieprzebyta przepaść otwiera się przedemną — zastaję cię żoną innego! Przebacz, że tak gorżką przeszłość przywodzę ci w pamięć, ona cięży mi jeszcze dotąd na sercu. Ciebie obwiniać nie mogę, miano mię za umarłego, tyś musiała spełnić ojca wolę, ale od téj chwili zbrzydziłem sobie obowiązki stanu, który stał się przyczyną mojego nieszczęścia; postanowiłem opuścić szeregi. O, w miłości naszéj zapomniemy o cierpieniach przeszłości....

Poznasz także młodego Bega, o którym tyle razy ci wspominałem; odkąd powrócił z Awaru, smutniejszym jest niż przedtém. Często mię prosił, abym do Kunzaku powrócić mu pozwolił, lecz dla jego własnego dobra, na prośby jego głuchym być musiałem. On mi tego nie przebaczył, zwątpił nawet o mojéj przyjaźni, w krótce jednak pomszczę się, podając mu śro-

dek do otrzymania ręki Seltanetty. Generał Jermołow, którego pisemnie prosiłem, by się przyczynił do szczęścia Ammalata, polecił mi, bym go jemu przedstawił podczas Generała pobytu w kąpielach. Jermołow ma dać młodemu Ammalatowi polecenie do Achmeda Khana takiéj treści, że go zniewoli, wszelką ku Rossyanom zagasić nienawiść, i że rad odda rękę swojéj córki walecznemu Ammalatowi. Łatwo się domyślić możesz, ile mu to niespodzianéj sprawi radości; pewien jestem, iż mi podziękuje wschodnim kwiecistym językiem: »Tyś mi był złotym kluczem do mego raju!« P. S. Teraz wolno mi już odjechać. Skoro mój pułk do Derbendu odprowadzę, dosiadam konia, dzień i noc lecę do ciebie, i nie pierwéj wypocznę, aż mię ujrzysz u stóp swoich.«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Książę Józef Poniatowski, którego nadzwyczajny talent muzykalny obudził podziwienie w całych Włoszech, przepędzi tę zimę w Paryżu, gdzie go najświetniejsze czeka przyjęcie. Ten młody 28-letni książę śpiewa jak Rubini, a komponuje jak Donizetti. Zwykle przebywa on w Florencyi, na wszystkich prawie teatrach włoskich oklaskiwano jego opery. W pierwszych dniach Grudnia z. r. dawano w Rzymie w teatrze Argentino najnowszą jego operę: »Bonifazio de Geremel.« — Te same hołdy powtarzały się przy dwóch następujących przedstawieniach. Podczas téj opery był 48 razy przywołany, a w końcu uwieńczony.

Dziś z południa o godzinie $4\frac{1}{2}$ rozstała się z światem nasza pełna nadziei córka Elwina, mająca lat 7. 3 kwartały, po 30-godzinnéj chorobie na kurcze i przystąpioną do nich apoplexję. — O tym smutnym wypadku donoszą uniżenie krewnym i przyjaciołom, zamiast osobnych uwiadomień.

Poznań, dnia 25. Lutego 1844.

D. G. Baarth,
C. E. z Franków Baarth.

OBWIESZCZENIE.

Końcem przedania lub czasowego wydzierzawienia należącéj do fiskusa części jeziora między Krzyżownikami, Chybami a Kiekrzem, wyznaczyliśmy termin na dzień 13. Marca 1844 zrana godz. 10. w Izbie posiedzeń Król. Regencyi Wydział III. przed Referendarjuszem Regencyi Ur. Bärensprung. Przeznaczona na przedaż część jeziora zawiera 412 morgów 174 prętów kwadratowych, ma być na wolną własność z zastrzeniem lub bez zastrzeżenia czynszu domanialnego w kwocie 25 Tal. przedaną lub w miarę okoliczności na lat 3. od Święt. Wojciecha 1844. wydzierzawioną. Najwięcéj ofiarujący winien w razie przedaży 200 Tal., a na przypadek wydzierzawienia 50 Tal. gotowizną w obligach długu skarbowego lub krajowych listach zastawnych jako kaucję w terminie złożyć. Wyciąg dochodu i warunki licytacji można każdego czasu w naszéj Registraturze ekonomicznéj przejrzeć.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1844.

Król. Pruska Rejencya. III.

W jednéj destyllacyi w Poznaniu mogą starsze i młodsze osoby w najkrótszym czasie nauczyć się praktycznie destyllowania wszelkich wódek, likierów, rumów i t. d. pod nader umiarkowanemi warunkami. Bliższéj wiadomości udzieli złotnik Pan Höfer na ulicy Wrocławskiéj w Poznaniu.

Zdatnego i wiernego gorzelannego, żądaniom czasu odpowiedniego, umiejący po polsku i po niemiecku, z fabryk, w których ciągniono 680 prC. Tr. wyłącznie słodu, poleca i przekaże natychmiast

Dominium Leszczyce pod Inowracławiem.

W starym rynku pod Nr. 55. są do wszelkich handlów się stósujące lokale wraz z obszernemi sklepami od Sgo Michała r. b. do wynajęcia; jako też:
na drugiém piętrze jeden wielki i jeden mniejszy pokój z przynależytościami.

A. Domaracki.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{11}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{3}{8}$	$89\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{1}{2}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	101	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	170	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	188
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$153\frac{1}{2}$	$152\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94	93
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	153	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$119\frac{1}{4}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$115\frac{1}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	129	—
« » Magdeb.-Halberst	4	121	—
Dr. żel, Wrocł,-Szwidn.-Freib,	4	—	—